

SŁOWO

WILNO, Czwartek 14 maja 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży det. cena pojedynczego nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Buł. Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
BARANOWICZE — ul. Szepietkiego — A. Łaszk.
BARBROVICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKLA — Buł. Kolejowy.
OLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
HORODZIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność“.
LIWA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jędruskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Nancz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Rednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch“.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

DOUMER PREZYDENTEM FRANCJI

Doumer otrzymał 556 głosów, kontrkandydat sen. Marraud 330

PIERWSZE SKRUTYNIUM

WERSAL. (PAT). — W dniu 13 maja rb. o godzinie 14 przewodniczący Senat Doumer dokonał otwarcia Zgromadzenia Narodowego. Głosowanie rozpoczęło się o godzinie 14. min. 10. Poprzedził je incydent, wywołany przez komunistę Duclos, który domagał się głosu. Socjaliści, gwałtownie protestując przeciwko wystąpieniu Duclos, rzucili się na komunistów tak, że musieli interweniować woźni. Komuniści, zorjentowani się o bezcelowość ich akcji, uspokoiли się niebawem.

Po pierwszym głosowaniu Zgromadzenia Narodowego, w którym abso lutna większość wyniosła 449 głosów, Doumer otrzymał 442 głosy, Briand 491 głosów, Hennessy 15 głosów, Cachin — 10 głosów, Doumergue — 7 głosów, Roslin — 6 głosów, Lebrun — 4 głosy, Painlevé — 2 głosy, Maginot Steeg i Renaudel — każdy po jednym głosie.

Wobec takiego wyniku nastąpi powtórne głosowanie.

Briand wycofał swoją kandydaturę

PARYŻ. (PAT). — Godz. 19 min. 30. Briand przed drugim głosowa niem wycofał swą kandydaturę. W czwartek 14 bm. rano udaje się on do Genewy.

DRUGIE GŁOSOWANIE

Paryż. (Pat) — ZGROMADZENIE NARODOWE WYBRAŁO PREZYDENTEM REPUBLIKI FRANCUSKIEJ DOTYCHCZASOWEGO PREZESA SENATU DOUMERA 556 GŁOSAMI. DRUGI KANDYDAT SEN. MARRAUD OTRZYMAŁ 330 GŁOSÓW.

PARYŻ. (PAT). — Sen. Marraud postawił swą kandydaturę do drugiego głosowania na prezydenta republiki na skutek usilnych nalegań członków lewicy demokratycznej i grupy radykalno - socjalnej. Grupa, lewicy radykalnej pozostawiła swoim członkom swobodę głosowania w balottage'u. Ogłoszenie wyniku ballottage'u wywołało różnorodne manifestacje, a zgromadzenie zostało przerwane na godzinę w celu ułatwienia grupom porozumienia się. Republikanie lewicy postanowili oddać swe głosy w drugim głosowaniu za Doumerem. Hennessy wycofał swą kandydaturę na korzyść Doumera.

WRAŻENIE WYBORU DOUMERA W NIEMCZECH

BERLIN. (PAT) Wyniku wyborów prezydenta Francji oczekiwano tu w godzinach popołudniowych z gorączkowym zainteresowaniem. Większość prasy niemieckiej oceniała optymistycznie szanse Brianda. Wiadomość o wycofaniu jego kandydatury wywarła niezwykle silne wrażenie.

Dzienniki demokratyczne w wydaniach wieczornych dają wyraz swemu rozczarowaniu z powodu upadku kandydatury francuskiego ministra spraw zagranicznych. „Vossische Ztg.“ w depeszy z Paryża wspomina o możliwości dymisji Brianda, uważając go za przyczynę wyniku głosowania za votum nieufności dla jego polityki zagranicznej. Dziennik mówi o „klęsce europejskiej Brianda Kłeska ta podważa prestige gabinetu Lavała i pociągając może za sobą następstwa nieobliczalne. Briand ustępuje z honorem. Upadek jego jest dziełem zakulisowych machinacji. W razie gdyby Briand nie ograniczył się do dymisji, lecz wycofał się z życia politycznego, oznaczałoby to nawet dla innych krajów poważną stratę. Politycy o pokroju Brianda są w Europie poważniejszą rzadkością. „Berliner Tageblatt“ pisze, bez względu na ostateczny wynik wyborów 13 maja, obecnie już nazwać można dzień ten czarnym dniem polityki francuskiej.

Groźne rozruchy antyreligijne w Hiszpanji

Podpalenie kościołów — profanacja ołtarzy — znęcanie się nad duchowieństwem

GIBRALTAR. (PAT). — W miejscowościach pogranicza doszło do rozruchów antyreligijnych. Ludność Algier, St. Roque, Látinea zaatakowała kościoły, dopuszczając się profanacji ołtarzy, obalając posągi, które następ nie były włożone po ulicach wśród okrzyków.

Rozruchy wywołane zostały przez komunistów, przybyłych z Malagi. Samochody z uchodźcami, jadące do Gibraltaru, zostały zatrzymane i spalone, osoby zaś jadące samochodami były łżone i znęcane się nad nimi. Tutejsze hotele przepełnione są uchodźcami. Wiele zakonnic znalazło pomieszczenie w tutejszym klasztorze loretańskim.

BURGUM. (PAT). — Podpalono lokal pisma katolickiego „la Verdad“ i kioski w których pismo było sprzedawane. Pożar zniszczył całkowicie klasztor, Franciszkanów. Klasztor św. Izabeli również uległ częściowemu spalaniu. Ze względów ostrożności pałac biskupi i niezniszczone jeszcze klasztory zostały ewakuowane. Ogłoszono stan wojenny.

SAN FERNAND. (Pat) — Kilka kongregacji religijnych dobrowolnie opuściło swe siedziby, nie chcąc wywoływać ekscyzów ze strony tłumów.

MALAGA. (PAT). — Pomimo ogłoszonego tu stanu wojennego manifestanci zdołali podpalić jeden z klasztorów i dokonali napadu na szereg zakładów o charakterze religijnym.

nie zlamal Doumera, mimo podeszłego wieku, nie wycofał się z życia politycznego, zamknął się tylko w „robie, poświęcając cały swój czas wyłącznie pracy państwowej. Sz.

PRYMAS HISZPANJI PRZEKROCZYŁ GRANICĘ FRANCUSKĄ

MADRYT. (PAT). — W Grenadzie podpalono kościół Jezuitów i dom należący do dziennika „Gazeta“. Po południu został ogłoszony stan wojen ny. W Alicante doszło do rozruchów, które jednakże szybko stłumiono. W Kadyksie ogień ogarnął ponownie miejscowy klasztor. W czasie starcia z policją jedna osoba została zabita.

W Areos della Frontera podpalono kościół Salezjanów. Donoszą z Irun, że liczni duchowni, przybywający z różnych stron Hiszpanji, przekradają się przez granicę. Między innymi w

Międzynarodowa konwencja o zapobieganiu wojny

GENEWA. (PAT). — Komisja specjalna Ligi Narodów, której zadaniem jest ułożyć tekst międzynarodowej konwencji o zapobieganiu wojnie, doszła dziś do porozumienia co do redakcji niektórych punktów przyszłej konwencji. Komisja uchwaliła artykuł i państwa należące do Ligi Narodów obowiązują się szanować i wykonywać uchwały Rady Ligi nie mając charakteru wojskowe go, które powzięte będą w razie groźby międzynarodowego konfliktu. Rada Ligi ma obowiązek żądać w razie najścia obcej armii na terytorium nieprzyjacielskie niezwłocznie wycofania wojsk oraz wyznaczenia linii demarkacyjnej, poza którą mają się wycofać armie nieprzyjacielskie. Na wniosek Anglii kontrola uchwał Ligi Narodów może dotyczyć tylko wyznaczenia linii demarkacyjnej, nie zaś ugrupowania wojsk poza linią. Według projektu komisji powyższe środki zapobiegawcze mogą być zastosowane tylko w razie niebezpieczeństwa wojny. W razie wybuchu wojny wchodzi w życie przepis paktu Kelloga i paktu Ligi Narodów.

Wizyta francuskiego samolotu w Gdyni

Gdynia. (PAT). — Na poniedziałek zapowiedziano przyjazd do Pucka francuska eskadra lotnicza z admirałem lotnictwa na czele. Lotnicy francuscy będą gośćmi morską dywizjonu lotniczego.

Hugenberg skazany za obrazę Seweringa

BERLIN. (PAT). — W dn. 13 bm. 100' zył się przed sądem lawicznym w Berlinie p. roces przeciwko przywódce stronnictwa niemiecko - narodowego postowi Hugenbergowi, oskarżonemu o obrazę czci byłego ministra spr. wewnętrznych Rzeszy Seweringa i ministrow krajów związkowych. Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie i ścigała od sali sądowej licznych przed stawicieli prasy i tłumy publiczności. Sąd skazał Hugenberga na grzywnę 500 marek lub 20 dni aresztu, przynajmniej równocześnie ministrowi spraw wewnętrznych i ministrom krajów związkowych prawo do opublikowania wyroku.

Reorganizacja systemu handlowego w Rosji Sowieckiej

MOSKWA. (PAT). — Ukazało się rozporządzenie, podpisane przez Molotowa i Stalina w sprawie reorganizacji dotychczasowego systemu handlu w Rosji sowieckiej.

W myśl tego rozporządzenia przeprowadzony ma być rozdział pomiędzy instytucjami handlowymi o charakterze czysto państwowym, jak trusty, „objedinenija“ a kooperatywami. Rozporządzenie znosi niektóre rozporządzenia w obrocie towarowym, zalecając utrzymanie dotychczasowych rygorów i ogranicza je tylko w stosunku do niektórych kategorii towarów, jakich brak odczuwa się jeszcze obecnie na rynku. We wszystkich większych miastach mają być otwarte nowe sklepy spożywcze.

Zwolnienie z aresztu marynarza Jerzyka

GDANSK. (PAT). — Skarga skierowana do sądu najwyższego przez obrońcę marynarza Jerzyka na decyzję instancji apelacyjnej o natychmiastowym aresztowaniu Jerzyka po ogłoszeniu wyroku tej instancji, została przez sąd najwyższy oddalona. Ta decyzja sądu najwyższego stoi w jawnej sprzeczności z pierwotną jego decyzją po ogłoszeniu wyroku I-szej instancji, gdy Jerzyk został wypuszczony na wolność. Wobec takiego obrotu sprawy obrońca Jerzyka złożył kaucję, wyznaczoną przez sąd II instancji w wysokości 1500 guldenów na skutek czego Jerzyk został dziś z aresztu zwolniony.

TOURNEE ARTYSTYCZNE PADEREWSKIEGO

PARYŻ. (PAT). — Paderewski który ukończył niedawno swe triumfal ne tournée po Stanach Zjednoczonych, odjeżdża 21 maja z Nowego Jorku na parowcu „La Fayette“ i przybędzie do Havru 29 maja rb. Znakomity pianista zatrzyma się w Paryżu 10 dni, przyczem da dwa koncerty na cele dobro czynne. Dochód z I-go koncertu uroczniczego będzie na zasilenie funduszu na budowę pomnika Debussy'ego, dochód zaś z drugiego koncertu zasilać ma fundusz Francuskiego Stowarzyszenia Studentów. Koncerty odbędą się w teatrze Champs Elysses 6 i 13 czerwca rb.

Wyjaśniona tajemnica

ZAGINIĘCIA DR. SEIAUER - SKŁODOWSKIEJ

ZAKOPANE. (PAT). — We wtorek 12 bm. dwie góralce, przechodzący przez Sam kowa Tębę nad „Doliną Strąską, znaleźli w lesie niedaleko szczytu zwłoki kobiety w stanie zupełnego rozkładu. Zawiadomiony o tem kierownik komisariatu policji państwo wej udał się w dniu 13 bm. na miejsce wypadku.

Jak się okazało, są to zwłoki dr. Seiauer Skłodowskiej. Przy zwłokach znaleziono kartkę, w której zmarła oświadczyła, że popełniła samobójstwo z własnej woli i prosi, aby nie winiono o to nikogo. Pozatem znaleziono termos oraz torbę, w której znajdował się 200 złotych.

Datowyżana na kartce 30 listopada 1930 r. wskazuje wyraźnie na termin zgonu. Tem samem, tajemnica głośnego zniknięcia dr. Seiauer Skłodowskiej wyjaśniła się.

Ks. arcyb. Twardowski wzywa do niesienia pomocy biednym i bezrobotnym

J. E. ks. metropolita lwowski, dr. B. Twardowski, wydał do duchowień stwa swego orędzie, wzywając je do wzmożenia akcji dobroczynnej wobec niezwykle ostrego kryzysu gospodarczego, dającego się ogromnie odczu wać szerokim warstwom naszego społeczeństwa. W orędziu swem pisze m. in. Dostojny arcybiskupie:

„Dotąd zwracałem się do was, uko chani bracia, z zachętą, do pracy jak najgorliwiej nad zbawieniem dusz naszego ludu. Dzisiaj zaś zanoszę do was prośbę, abyście starali się brać i naszymi nie tylko nieba przychylić, ale też, abyście dopomogli im w zdobyciu chleba powszedniego.

— Ostro, ogólnie-swiatowy kryzys gospodarczy daje się odczuwać w naszej Ojczyźnie o wiele dotkliwiej, aniżeli w innych krajach. Bogu niechaj za to będą dziękci, że ciężkie chwile, które obecnie przeżywamy, nie zlamają jeszcze ducha narodu i nie odbiły się niekorzystnie na religijności społeczeń stwa.

W czasie Wielkiego Postu z rozrzuśnieniem patrzyliśmy na tłumy ludu, który o chłodzie i głodzie napel niał kościoły, a przez to dawał świadectwo, że od Chrystusa nie go oderwać nie zdoła. Z sercem bólem Chrystusem, powtarzaliśmy wtedy za świętym słowem: „Zal mi ludu tego“, wypowiedziane przez Niego wtemczas, gdy miłosiernie okiem wjeżdżał na rzesze, które trzy dni przy nim trwały, a które nie chciały od Siebie puścić zgłodzone, aby w drodze nie osłabły.

Samo jednak politowanie nie wystarczy. Bóg i Ojczyzna domagają się od nas, abyśmy w tej ciężkiej próbie stanęli na wysokości naszego powoła nia i uczynkiem stwierdzili, że służ nie nosimy miano Ojców ubogich i za stępców miłosierdzia Chrystusowego. Gdy zaś sami nie możemy zaradzić ogromowi nędzy, która lud nasz przynę gnia, obowiązkiem jest naszym, abyś my słowem i przykładem wskazywali innym drogę do uczynku miłosierdzia chrześcijańskiego i abyśmy ich pobu dzały do tego, by ratując bliźnich w potrzebach doczesnych, zabezpieczali swoją duszę od zguby wiekistej...“

W końcu swego orędzia ks. me-

Przed rozpoczęciem się sezonu genewskiego

GENEWA. (PAT). — W dniu 13 bm. wieczorem przybyli tu włoski mi nister spraw zagranicznych Grandi, wicekanclerz austr. Schober i sekretarz stanu spraw zagranicznych Wiel kiej Brytanji Henderson celem wzięcia udziału w rozpoczynającej się w piątek konferencji europejskiej.

BERLIN. (PAT). — Minister spraw zagranicznych dr. Curtius wyjechał wraz z delegacją niemiecką o godzinie 16 min. 20 do Genewy.

GENEWA. (PAT) Hiszpański mi nister spraw Zagranicznych Lerroux który przybył do Genewy jako delegat Hiszpanji na sesję konferencji europejskiej oraz na sesję Rady Ligi Narodów przyjął w dniu 13 bm. przedstawicieli prasy międzynarodowej. Podczas rozmowy z dziennikarzami minister za znaczył, że godne ubolewania zajścia, jakie w ostatnich dniach miały miejsce w Madrycie i na prowincji, były spowodowane prowokacyjnem zachowa niem się kół monarchistycznych. Zda niem ministra, nie poważnego nie gro zi obecnie Hiszpanji po zlikwidowa niu obecnych zajść.

Uregulowanie pożyczki angielskiej dla Wilna

PODPISANIE UKŁADU Z FINAN-SISTAMI ANGIELSKIMI

LONDYN. (Pat) — W dniu wczorajszym doszło do porozumienia pomiędzy delegacją miasta Wilna a posiadaczami obligacji pożyczki miasta Wilna z roku 1912. Na skutek działan wojennych obsługa tej pożyczki została przerwana w 1915 roku.

Sprawa tej pożyczki od wielu lat stanowiła źródło niezadowolenia City londyńskiej, która obecnie wyraża swoje najpelniejsze uznanie z powodu solidnego załatwienia pretensyj posiadaczy tej pożyczki.

Na mocy zawartej wczoraj umowy 5 proc. pożyczka rublowa 1912 roku, będąca w posiadaniu obywateli angielskich, zostanie skonwertowana na 5 proc. pożyczkę w funtach st. przy obliczeniu 945 rubli za 100 funtów, przyczem zaległe procenty zostały anulowane. Obligacje pożyczkowe zarejestrowane formalnie w roku 1925 przez posiadaczy, podlegają automa tycznej zamianie.

Spłata pożyczki nastąpi w ciągu 59 lat. Kupony płatne będą każdego 15 maja i 15 listopada. Pierwsza płatność nastąpi w dniu jutrzejszym. Posiada cze niezarejestrowani w roku 1925, muszą wykazać, że obligacje pożyczki w dniu 21 maja 1924 roku były w po siadaniu osób, uprawnionych do ko rzystania z przywileju polskiej usta wy waloryzacyjnej, Agentem fiskal nym pożyczki będzie British Overseas Bank.

Zaznaczyć należy, że w rokowa niach brali również udział przedsta wiciele Ministerstwa Skarbu w osobach dyrektora departamentu obrotu pieniężnego Broniewskiego i radcy Doma niewskiego. Prasa angielska wyraża gorące pochwały z powodu załatwie nia tej sprawy. „Times“ pisze, że na leży powinszować rządowi polskiemu z racji jego decyzji, która zlikwidowa ła sprawę tak ujemnie wpływającą na kredyt Polski. „Manchester Suardian“ stwierdza, że pretensje posiadaczy zo stały zlikwidowane w sposób zadaw niający. „Financial News“ zauważa, że porozumienie usuwa poważną trudność przy staraniach Polski o no we pożyczki w Londynie i twierdzi że załatwienie tej sprawy napewno po prawi kredyt polski w Anglii.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU, CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTORYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obcho du 25-lecia Walki o Szkołę Polską

tropolita zarządza modły na uprosze nie pomocy Bożej, oraz wskazuje na akcję miłosierdzia zasłużonych towa rzystw, jakimi są np. Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo.

PIĘKNY WIEK — CHOCIAŻ CIĘŻKA DOLA

— I starość ma swoje przyjemności — mówi Cyrcero. Nie każdy jednak może dożyć tego szczęścia, to też sędziwie lata budzą w nas szacunek i podziw dla białej, jak kwiat jabłoni głowy.

Nie tak dawno spotkałem na wsi staruszkę, której pomimo późnego wieku, liczy



bowiem blisko sto lat, ma jeszcze w sobie dużo energii do życia, jest zdrow i pełen pogody. Urodził się we wsi Czerniewice, teje gminy (pow. Dziśnieński). Pamięta stare czasy. Szumiał wszędzie dookoła las, było pełno w nim zwierząt, ptaków, grzybów i jagód. Byli i ludzie inni, uczciwi, szlachetni, nie tak zepsuci, jak dzisiaj, świat był inny, całkiem inny. Zmieniło się wszystko... Przed jego oczyma przesuwają się okresy przemiany, coraz młodszy od niego niszczą kulturę leśną, piękno przyrody. Na miejscu potężnych sosn i świerków, powstają zagrody — wsie, folwarki. Ucieka przestrzeń, zwrócić się w stronę strumienia, pierzchać urok i czar. — Młodzieli coraz bardziej, wytamuje się z pod opieki rodziców i tak młodym Jakób Dudaronek (takie nosi nazwisko staruszek) dawniej nigdy nie osmielił się żaden pastuch powiedzieć na pastuska takie słowo, jakim dziś oż, rumienica na twarzy ciska w swego ojca syn, lub córka. Wszystko w jego oczach zmieniło się na gorze. Białe niegdyś, dziś już pólce oczy, błyszczą mu ogniem na dawne wspomnienia. Pacholikiem był i pasł krowy, kiedy „Polak” — powstał — chował się w puszczy Czerniewickiej, tam, gdzie on pasł, łaciaste. Widział zapal powstańców, ich poświęcenie i niedole.

Młodzięca duszą odczuwał doniosłość wypadków, choć mało rozumiał o co właściwie chodzi. Szumiał bór, szmerły, płać eicho strumyki i młody Jakób myślał, że cały świat jest tak piękny, spokojny i cichy, jak ten bór właśnie, jak te pagórki leśne, jak ciche strumyki. Zmieniły się czasy... Jakoba zabrał do wojska. Zobaczył świat, świat dżwiny, szeroki i całkiem, całkiem inny. Siedem lat służył w wojsku (nikolajewskiej armii), pięć razy składał przysięgę na wierność monarchom, bit Turków na krzyże, medale, wiele przeżył, bogate wspomnienie i nie więcej poza tem. Zebrze. Żyje z łaski ludzi uczciwych. Na los swój jednak nie narzeka, nie skarży się na niedolę. Gdy ciepłe, słoneczne promienie ogrzeją przyrodę, gdy w niej obudzi się życie — rażno stary Jakób z pogodną twarzą idzie w świat. Idzie, patrzy, przypomina, porównuje; — tu cmentarz, tam wieś, dalej majątek, a dawniej był tylko jeden las... Ha, gdzie to wszystko się podzieliło! Westchnie i idzie dalej.

— Zestarałem — mówi — zestarałem, dziś już nikomu nie potrzebnym, a przecie pięć cesarzem przysięgałem. Piecu! i usmiechnie się mimowolnie. Tylko „Karol polski” (król polski) J. Piłsudski już nie chciał „na przysięgę” „na wierność”, nie liczył się z nim, bo stary, niepotrzebny. Dawniej cesarz widywał „wot tak!” — tu swym kiem wskazał odległość 0,2 — 3 kroki od siebie. Polskiego króla nie widział; w Warszawie nie był, a do Proszorka (blisko miasteczko przyjeżdżał tylko prezydent króla. Prośno tłumaczył Jakóbowi, że w Polsce nie mamy króla, że p. Piłsudski jest tylko Marszałkiem Polski, jej wkręcał, marzeniem tych, których widywał jeszcze pacholikiem, zniekanych, przelekanych, błagających po lasach czerniewickich z miłością i bólem w sercu, a że p. Prezydent, którego Jakób widział w Proszorku i jest właśnie głową państwa naszego.

Stary usmiechnął się tylko, ale nie dał wiary. Spłótł mi tylko... „A czemuż nie było orzy nim gwardii... zandarmów?”

Stukając swym kiem odszedł Jakób stary — zostawił sam jeden z myślami. „Tak było dawniej — dziś jest inaczej.”

Szach-Matt.

POSTAWY

W odpowiedzi na korespondencję d-ra Moroz z Postaw, muszę zaznaczyć, że nie z pobudek materialnych zarząd Koła PMS. w Postawach dał salę na przedstawienie,

wedrującej trupie rosyjskiej, ale z pobudek czysto humanitarnych.

Ludzie ci, pozbawieni najdroższego skarbu, jakim jest Ojczyzna, zmuszeni tułać się po cudzych krajach, szukając na utrzymanie swoje, bądź jakiegokolwiek zarobku, a że są artystami teatralnymi i Rosjanami, nie znając polskiego języka, dawać przedstawienia teatralne w języku ojczystym, zarabiając tam na marny kawałek chleba, my, Polacy, słynni odwrotnie z gościnności, mamy im odmówić? Tembardziej, teraz, kiedy jesteśmy znów gospodarzami tej, odwiecznej naszej ziemi, kiedy my tu, na Kresach, po odzyskaniu niepodległości, zdobyliśmy polne żołnierstwo ludności futejszej, czego dowodem są chociażby ostatnie wybory do Sejmu ustawodawczego.

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Postawach już od zarania odzyskania niepodległości Polski, rozciąga swe skrzydła opiekuńcze nad życiem kulturalno - oświatowym - w Postawach. Jeżeli mamy jakie placówki, czy to kulturalno - oświatowe, czy to społeczne, to po większej części powstały one z łona tegoż Koła.

Przed dziesięciu laty, przed kilku laty, przed przeniesieniem powiatu z Duninowa do Postaw, skupili się ludzie dobrej woli, ludzie świadomi swych czynów, w Kole P. M. S. i jako Polacy na Kresach, nie szczędząc sił, oddali się z całym poświęceniem pracy społecznej polskiej.

Zakładali szkoły polskie, na wsiach, urządzali kursy dla dorosłych, dla analfabetów, organizowali odczyty, pogadanki, zakładali banki ludowe, spółdzielnie, urządzali przedstawienia teatralne amatorskie, a takich przedstawień było aż 48, o treści wysocy moralnej i patriotycznej. Na aktorów tych przedstawień rekrutowano z miejsc, na Postaw, których przedewszystkiem trzeba było uczyć polskiej mowy, a później dawać rolę, co po mozołnej pracy udawało się i te przedstawienia cieszyły się wielkim powodzeniem, czego dowodem jest, że po kilku latach z uciążliwych przedstawień pieniężne, rozpoczęliśmy budowę domu własnego, a przy pomocy byłego starosty postawskiego p. Kazimierza Obrockiego dokonaliśmy budowy gmachu Koła PMS, którego wartość dziś przedstawia około 40 tys. złotych.

W gmachu tym mieści się księgarnia Koła, biblioteka, i sala wraz ze sceną, gdzie odbywają się przedstawienia amatorskie, za bawę, urządzane przez różnego rodzaju organizacje społeczne.

Na zakończenie muszę wyrazić zdziwienie, dlaczego p. dr. Moroz, który jest członkiem Koła PMS, w Postawach, i rok temu był członkiem zarządu tegoż Koła, a nawet kierownikiem sekcji kulturalno - oświatowej — dlaczego nie reagował, gdy w Postawach występował ten sam zespół rosyjski?

Józef Kestowicz
Przewodniczący Koła PMS. w Postawach.

Zamach na komendanta policji w Podbrodziu

We wtorek przed północą dokonano zamachu na komendanta policji w Podbrodziu st. przod. Mituniewicz.

Nieznany sprawca w chwili, gdy Mituniewicz przechodził drogą do miasteczka, napadł na niego z tyłu i zadał mu cios siekierą w głowę.

Ranny nie mogąc zrobić użytku z broni poczał ostatkiem sił wzywać pomocy i gdy nadbiegli okoliczni mieszkańcy i służba kolejowa, zdołał wskazać kierunek ucieczki zamachowca i w tym momencie stracił przytomność.

Ogledziny lekarskie stwierdziły, że Mituniewicz otrzymał głęboką ranę w tylną część szyi przyczem uszkodzone zostały ścięgna i życia jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Zamach na niego nastąpił w dniu kiedy odchodził na inne stanowisko do Ignalina i posterunek w Podbrodziu objął inny komendant.

Waterjan Charkiewicz	
Zmierzchni Unji Kościelnej na Litwie i Eltorst — szkice literacyjne	zł. 6.—
Plary Jankowski (John of Dyalce)	zł. 12.—
Życie i twórczość	zł. 12.—
Bez steru i husoli! (Sylwetki z prof. Michała Bobrowskiego)	zł. 2.—
Ostatnie lata Alumnata Pańskiego w Wilnie	zł. 0.50
Żywot — task krytyczny	zł. 0.50
Pierwsze trudności i walki wileńskich kolejarzy	zł. 0.80

A jednak: „sowieci robotniczych deputatów“!

W obronie pokrzywdzonych przemennie zdumów i sztukatorów, z taką gołiwością kontrolujących działalność artystów, stanął p. Marjan Kulesza, autor artykułu p. t. „W sprawie odnowienia kościoła św. Teresy”. („K. W.” Nr. 104).

Trzeba od razu podkreślić poważny, spokojny, rzeczowy, oraz inteligentny sposób podejścia autora do omawianej sprawy.

P. Kulesza mówi doprawdy bardzo przekonująco i z jego wywodami nie można było nie zgodzić się, gdyby nie jedno małe „ale“.

To „ale“ polega czy to na niezrozumieniu, czy też nieznanomości dotychczasowej polemiki.

Tak majstrom cechowym, jak mnie, przypisuje autor słowa i myśli, których najbardziej uważny czytelnik nie znajdzie w artykułach, dotychczas ogłoszonych.

A więc podług p. Kuleszy, rzemieślnicy wileńscy wysuwali „pewne wątpliwości w sprawie kwalifikacji zawodowych rzemieślników, sprawozdanych przez kierownika robót p. Stoneckiego z poza Wilna“...

Pierwszy raz słyszę o tem! Przecież komisja cechowa wyraźnie kwestionowała kwalifikację p. Stoneckiego, zaznaczając, iż jego studia we Włoszech, niewiele mu dały, — oraz nie mniej wyraźnie pili z wiedzy „artysty o głośnym nazwisku“...

Czyżby p. Kulesza uważał za „zawodowego rzemieślnika, sprawozdanego z poza Wilna“ — profesora Jana Rutkowskiego??...

Co do mego stanowiska, daję się ono, podług p. Kuleszy, ująć w trzy punkty, bardzo łatwe do zwalczenia.

W artykułach swych ponoć miałem:

1) uważać cech kamieniarzy i zdumów za „Sowieci“,

2) zarzucać członkom cechu „wrogi stosunek do państwowości polskiej“!

3) „stawiać na piedestale profesorów, doktorów i artystów, lekceważąc zaś rzemieślnika i ignorować jego głos (uwaga, uwaga!) — właśnie w sprawach rzemiosła, związanego z restauracją kościoła“.

Ze szczerem zdziwieniem odczytałem te zarzuty pod moim adresem. Nie rozumiem, skąd one powstały i

POZNAN. (PAT) — W dn. 13 br. nastąpiło w Smogulcu w pow. wągrowieckim uroczyste przejęcie Fundacji Smoguleckiej, ofiarowanej przez właściciela tejże p. Bohdana hr. Hutten-Czapskiego na cele naukowe uniwersytetu i politechniki warszawskiej przez przedstawicieli: senatorów o-bu uczelni rektora uniwersytetu warszawskiego dr. Michałowicza i rektora politechniki warszawskiej prof. Pszenickiego i równocześnie uroczysta promocja fundatora na doktora medycyny honoris causa Uniwersytetu warszawskiego.

Z powodu tych uroczystości, które odbyły się w dniu 80-iej rocznicy urodzin p. Czapskiego, zjechały do Smogulca liczne zastępy wybitnych osobistości. Między innymi przybył p. wojewoda poznański Raczynski, dowódca CK 2 gen. Dzierżanowski, ambasador Rzeczypospolitej w Paryżu Chłapowski i wielu innych. Po przejęciu fundacji i akcie promocji, dokonanym przez dziekana dr. Leśniewskiego, składano solenizant. serdeczne gratulacje oraz wyrazy uznania za jego ofiarność na cele społeczne i życzenia dalszej owocnej działalności.

KSIĄŻKI WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO
DO NABYCIA W KSIĘGARNI ZAWADZKIEGO
ZARYS STATYSTYCZNO-EKONOMICZNY ZIEM POŁOŻNO-WSCHOD. 1922 r. 4 zł.
WSPÓŁCZESNE PAŃSTWO LITEWSKIE 1922 r. 2 zł.
REFORMY I PRZEWROTY AGRARNE EUROPY POWOJENNEJ I POLSKI 1926 ROK, 10 ZŁ.
„POLITYKA POLSKA I ODBUDOWA PAŃSTWA“ odpowiedź na książkę Dmowskiego — 2 ZŁ.
ZAGADNIENIE USTROJOWE, PROJEKT KONSTITUCJI DECENTRALISTYCZNEJ 1928 ROK, 3 ZŁ.
Z PRZEZYSŁOŚCI I WALK — 10 ZŁ.
ZIEMIE WSCHODNIE I WARUNKI ICH ROZWOJU 1929 R. — 4 ZŁ.
DALEKI WSCHÓD W POLITYCE ŚWIATOWEJ 1930 R. — 5 ZŁ.

Zagadkowy mord pod Leoniszkami

KOMUNISTĘ ZE ZWIĄZANAMI RĘKAMI ZNALEZIONO KOŁO FOLWARKU

Wczoraj rano władze policyjne w Wilnie zostały zaalarmowane wieścią, że koło Leoniszek, leży trup zamordowanego człowieka z przetrzezoną głową.

Na miejsce udali się funkcjonariusze urzędu śledczego, którzy faktycznie znaleźli w odległości 200 mtr. od zabudowań zabitego młodego Żyda, który zginął od kul rewolwerowych odniednych z bliskiej odległości.

Tragicznie zmarły był najprawdopodobniej siłą doprowadzony na odludzie pod Leoniszkami, bowiem miał mocno związane ręce. Zabitym okazał się Szymon Morgalis zamieszkuje ostatnio przy zaułku Literackim 5, jak się okazuje komunista.

Zachodzi podejrzenie, że padł on ofiarą zemsty ze strony swych towarzyszy partyjnych, lecz z jakich ściśle powodów ustal dopiero śledztwo.

Epilog rozruchów chłopskich pod Baranowiczami

SKAZANIE 13 SPRAWCÓW ZAJŚC PRZED MOSTEM NAD BŁOTAMI STOŁOWICKIMI

Duże błota, położone w pobliżu wsi Olesiewicz i Zakunowice w gminie Stołowickiej, pow. baranowickiej, uniemożliwiały normalną komunikację. W roku ubiegłym zbudowano w tem miejscu most, który jednocześnie rozgranicza grunty wymienionych wsi. Dało to powód do różnych nieporozumień np. kto ma pilnować most, a kto go konserwować i t.d.

Wreszcie w miesiącu lipcu r. ub. doszło do poważnych zaburzeń na tem tle. Mieszkańcy wsi Olesiewicz podburzeni przez kilku awanturników wylegli gremjalnie na most i poczęli go niszczyć, usiłując następnie podpalić.

Powiadomiony o zajściu posterunek policji wydelegował na miejsce 6-ciu policjantów. Rozgorączkowany chłopci zastatkowali posterunkowych kosami i otoczywszy za wartem koło rozbroili. Soltys, który stanął w obronie policjantów omal nie postradał życia i ratował się ucieczką. Roznieśnieni atakując chłopcy zapomnieli o moście i wrócili do wsi, upowiadając za sobą „wziętych do niewoli“ policjantów i soltysa, przyłapanego wreszcie na drodze do Baranowicz.

Wziętów tłum ułokował w jednym z domów, w środku wsi pod straż parobków. Dopiero po paru godzinach zaalarmowane rozruchami Starostwo wystąpiło na miejsce t.j. do wsi Olesiewicz silny oddział policji z oficerami na czele i wówczas dopiero internowanych udało się uwolnić. Poskromieni chłopcy, w obowie przed odpowiedzialnością zrzucali winę jeden na drugiego, lecz sprawców podburzania zdołano po żmudnych dochodzeniach ustalić i aresztować.

Pod kluczem znalazło się dwunastu mieszkańców Olesiewicz, ze znanym w okolicy awanturnikiem Pawłem Szylu na czele.

Przedwczoraj oskarżeni byli sądzeni w Baranowiczach, który skazał Pawła Szyla na 3 lata więzienia, pozostałych zaś dwunastu na 2 lata więzienia każdego.

dlaczego p. Kulesza, pisząc swój artykuł, nie zechciał łaskawie poznać tego, nej Rosji?...

Dlatego tylko, że ludzie, powołani do reprezentowania pewnych grup udzielanych mu przez osoby trzecie, społecznych, przekroczyli swe kompetencje i, zamiast obrony interesów swych wyborców, zaczęli kontrolować działalność rządu.

Gdyby rzemieślnicy cechowi mówili o sprawach cechowych, głos ich zasłuchiwałby na jaknajwiększą uwagę, z chwilą zaś, gdy oni roztoczyli całkiem oficjalnie kontrolę nad działalnością ludzi, od nich niezależnych. — z tą chwilą powstał „sowieci“.

Nigdy nie zarzucałem rzemieślnikom wileńskim wrogiemu stosunku do państwowości polskiej!...

Natomiast komisja, wykonana przez walne zebranie rzemieślników i mająca za zadanie kontrolę artystów, na wszelkie cechy rady żołnierskich i robotniczych delegatów.

Jakie zadanie mogłaby mieć komisja cechowa? — obronę interesów rzemieślników. Pod jakim hasłem był organizowany sławny „Sowieci“? — Pod hasłem obrony interesów żołnierskich i robotników?...

Dlatego ten „Sowieci“ odegrał tak

ponurą rolę w dziejach porowolucji, nej Rosji?...

Wreszcie wyjaśnienie do trzeciego zarzutu.

Sprawy, związane z organizacją studiów wyższych są mi dość bliskie, a wskutek tego dobrze się orientuję w bardzo względnej wartości i powadze dyplomów akademickich.

Śmierć Dębickiego wywołała żal powszechny we wszystkich sferach intelektualnych Polski, niezależnie od kierunków politycznych i animozji partyjnych dla tej prostej przyczyny, że odszedł człowiek, który strawił długie lata pracy na posterunku kultury polskiej i który w poczynaniach swoich umiał znakomicie abstrahować od niepołączącej go polityki bieżącej i interesu partyjnego, a cały oddał się wiernej służbie literaturze i publicystyce.

We wspomnieniach pośmiertnych sławiono powszechnie przymioty jego serca i umysłu, wynoszono jego kulturę umysłową, literacką i towarzyską, podkreślano jego dobroć i wyjątkową życzliwość wobec poczynających pisarskich młodych autorów, słowem, to wszystko, co tak znamienne wyróżniało Dębickiego wśród otoczenia i co mu zyskiwało ogólne uznanie i licznych przyjaciół.

Niedosć może zwrócono uwagę wśród jego różnorodnej i wszechstronnej działalności na jeden szczegół jego pracy, wprost wyjątkowy w naszych stosunkach.

Był poetą, publicystą, krytykiem, pamiętnikarzem, zajmował szereg stanowisk w organizacjach i związkach literackich i dziennikarskich — ale co go przedewszystkiem wyróżniało wśród innych pisarzy — to systematyczną pracę sprawozdawczą, tak nuzającą i niewdzięczną, tyle pochłaniającą czasu i siły, wymagającą wprost niezwykle intensywnej i wyczerpującej lektury pracy sprawozdawczej — powtarzam — prowadzoną od lat przeszło dwudziestu na łamach „Kurjera Warszawskiego“.

Co drugi, czy co trzeci dzień czytelnik „Kurjera Warszawskiego“ znajdował w odcinku jego sprawozdania z książki, lub artykuł o twórcy literackim, sygnalizujący ukazanie się pracy pisarskiej. W naszych warunkach minimalnego zainteresowania „ogółu“ dla książki, dla twórczości indywidualnej w ogóle, działalność sprawozdawcza Dębickiego była wprost bezcenna.

We wszystkich dziennikach można zazwyczaj znaleźć sporo miejsca, udzielonego teatrowi, kinu, sportowi, kronice sądowej i wypadkom bieżącym, lecz rzadko które z pism prowadzi systematycznie dział sprawozdań z książek. Jeżeli te okoliczności zestawimy z faktem istnienia u nas analfabetów, brakiem zupełnym zainteresowań dla książki, nieistnieniem prawie jej telnictwa poważniejszych wydawnictw — zrozumiemy w pełni te wyjątkową działalność sprawozdawczą Dębickiego i to jego, powiedzmy paradoksalnie, pionierstwo w służbie poważnej pojętego reportażu literackiego. Na tym doniosłym odcinku — powtarzam — zasługi Dębickiego są wprost wyjątkowe.

Na podkreślenie też zasługuje ta okoliczność, że jako krytyk literacki umiał zawsze zachować niezależność i bezstronność wobec produkcji wydawniczej, że równą uwagę oddawał książkom wielkich firm wydawniczych, jak i wydawnictwa „regionalne“ oraz wydawców — autorów „własnym nakładem“. Zdawałoby się, są to rzeczy tak elementarne, że szkoda trudu na ich podkreślanie, jednak w naszych i nie tylko naszych stosunkach, praktyka codziennego życia odbiega od tej zasady i częstokroć praca pisarska dlatego doczeka się oceny, że jest wydawana przez taką to firmę, nie dlatego zaś, że stanowi dzieło talentu i rzetelnej pracy.

Dębickiego pracę pisarską oceniono słusznie i spotkały go za życia liczne zaszczyty. Aczkolwiek nie był jaskrawą indywidualnością pisarską, został obrany członkiem Straży Piśmiennictwa Polskiego, czyli inaczej mówiąc, był in spe członkiem przyszłej Akademii Literatury Polskiej, „nieśmiertelnych“ według terminologii francuskich zwyczajów literackich, a ostatnio otrzymał nagrodę literacką miasta Warszawy.

Jest to bardzo symptomatyczne. Do niedawna krytyka literacka nie

Artysta, który ma talent i kulturę, lecz nie posiada rzemiosła, pozostanie nazawse obiecującym dyblentem, albo się stanie tragicznym Syzyfem, skazanym na bezwzględne wysiłki.

Artysta, który nie ma kultury (p. Kulesza zupełnie niepotrzebnie wymienia pewne nazwiska), chociażby znał rzemiosło, zawsze będzie wykołajcem.

Rzemieślnik zaś pozostanie rzemieślnikiem, jeżeli nie będzie miał talentu. Współpraca rzemieślnika z artystą może dać wprost wspaniałe rezultaty; przykład: chluba Wilna — kościół św. Piotra i Pawła. Ale najdoskonalej posiadający rzemiosło majster nie ma prawa kontroli artysty. Podkreślam wyraz: kontrola.

Walne zebranie murarzy i sztukatorów ze względu na słabe wyrobienie intelektualne, popochno błąd wsku teł pomieszania pojęć: krytyka a kontrola.

Krytykować wolno każdemu i wszystko. O sile i powadze krytyki decydują argumenty, sama zaś w sobie krytyka jest nieszkodliwym sportem.

Krytykujemy więc rząd, magistrat, swoich bliźnich, krytykujemy politykę państwa obcych, nowe prądy religijne, literackie, artystyczne... Używamy so-



Zaranie Śląskie — Nr. 1 — Sympatyczny naukowo - literacki kwartalnik, poświęcony dziejom i kulturze Śląska, rozpoczął VII rok swego istnienia. Tegoroczny zeszyt bogaty i ciekawy treścią zawdzięcza następującym autorom: prof. dr. Fr. Hiesicowi, L. Łakomemu, J. Staszewskiemu, X. A. Burkowski, G. Morcinkowi, oraz dr. W. Dobrowskiej.

Sprawy Nauczycielskie — Nr. 5 — przynosi początek ciekawych uwag p. St. Goddeckiego na temat metody nauczania historii w szkole powszechnej.

W tymże numerze jest całkiem słuszną uwagą w sprawie hymnu narodowego. P.W. Chmielewski szczegółowo informuje o tem, kiedy nauczyciel może składać egzamin praktyczny.

Wiadomości Literackie — Nr. 19. Boy-Zełenski w obszernym artykule p. t. „U źródeł i ciemnoty“ narzeka na plodność Polaków i zaleca „regulację urodzin“.

„Skoro to nastąpi, w ciągu jednego, czy dwóch pokoleń Polska może inaczej wyglądać, niż wygląda“. Niezawodnie: bo bardziej plodni od Polaków Żydzi, też Boga z pewnością nie przymia. W poprzednim numerze W. L. p. Pawlikowska kpila z kobiety ciężarnej, teraz Bro radzi pozbycie się niepotrzebnych ciężarów, wkrótce chyba zobaczymy w filmie dział porad praktycznych: jak zaradzać złem!

Reszta numeru wypełniają recenzje i kronika.

Polacy Zagranicą — Nr. 4 — Jak zwykle, oprócz bogatej kroniki z życia Polaków w Argentynie, Brazylii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Lotwie, Rumunii i t. d., pismo powyższe podaje ciekawe zestawienia bibliograficzne artykułów i notatek o życiu Polaków zagranicą, zamieszczonych w czasopiśmie krajowych.

Kwartalnik Pedagogiczny — Nr. 2 — zawiera trzy rozprawy: W. Rubczyńskiego — „O czynnikach zespolenia, nauczania i pognośnienia“, L. Jaxa — Bykowskiego — „Antropologia pedagogiczna w Polsce“ oraz J. Petera — „Twórczość pedagogiczna Johna Deeva“. Pozatem — obszerny dział sprawozdań.

Prądy — Nr. 2 — czasopismo łódzkiego klubu literackiego.

Okazyjnie do sprzedania 7-10 osobowy **SAMOCHÓD** odkryty w bardzo dobrym stanie. Skład Broni Wileńska 10.

Warszawski oddział fabryczny
Tranbolic
POLECA
ZOFJE
wyborowe czekoladki
Ceny zniżone

Niezależna Trybuna Akademicka

Słoneczne chwile

Słońce było na ulicach i słońce było w kręgu serc ludzkich. Odbijało się w zieleni strażniczek, w lśnieniu koron Najświętszej Panienki, zapalało tysiące ogniów w kielichach strażniczek, w woskowej zieleni drzew. A jednocześnie promienie słońca dążyły, promienie Eucharystii oświecały mroki ciemnych, biednych serc i odbijały się promiennie w jasnych i czystych, tworząc i tu i tam prawdziwe, jedne życie.

Wszystkie było słońce i wszędzie była radość. Ten prosty, a tak bogaty w treść wyraz, "słońce" cinił się na usta każdego. Gdy po uroczystym otwarciu Kongresu w Ojczyźnie wypłynęła się po brzegi Sałta Miejska i jakiś spokój i ucieśnienie serc spłynęło na ludzi, to w powitaniach i referatach raz wrzawało słowo "słońce", i taki słoneczny, dobry uśmiech był na twarzy J. E. Arcybiskupa. Gdy potem o północ rozpoczęło się w Ojczyźnie misterium Mszy Św., to w ciszy rozmodlonych serc nagle słowa ks. Zebrowskiego, mówiące o tej majowej, a więc słonecznej młodości, o tej młodości, która niezmierznie podobna do tej, którą Aniołowie ogłosisz ludzom, o tej młodości, którą majowa noc rozmodlała się nad rozmodlonymi miastem. A potem podczaś Mszy Złoty S.M.P. ks. Myszczewski mówił o Eucharystii — słońcu młodości, życiodajnym, zwycięskim słońcu. Zanimkniecie obrad Kongresu — niezmierznie żal, że to już koniec i znowu pada słowa dyr. Stemmlera: "Niche słoneczna Eucharystia jaknajwyżej stanie na horyzoncie polskim". Wreszcie ostatnia Msza ponurka — i znowu z każdej twarzy bije słoneczna radość.

Oprócz "słońca" były jeszcze drugie słowa charakterystyczne przez swe częste powtarzanie się, słowo, które zwiastowało dla nas, wilnian na nieprzeprany urok. Słowo ten było nazwisko twórcy: "Krwia pielgrzymstwa i narodu polskiego". Słowa Mickiewicza zwały ks. Myszczewski młodość, to było, by była, "orle Tych lotów ięga". W licznych przemówieniach padały hasła: "Zestrzeliwmy w jedną ognisko i w jedno ognisko ducha". Wszystkie znaczenie człowieka wewnętrznego, człowieka, który najzwyklejszą pracę, wewnętrzną potęgę, w każdym momencie przepióć myślą o Bogu — popierał ks. rektor Falkowski słowami Mickiewicza.

I zdaje mi się, że nie bez znaczenia było to częste powtarzanie się podczas święta wiary na twórcę poezji naszej. Podkreślano to łączność sztuki, a więc kultury z religią, zrywano tamę między rozumem a wiarą, uczono, że przed Najświętszą Eucharystią potrafi się ukorzyć każdy; i kinork niewykształcony i koryfeusz kultury uny słow.

A wreszcie jeszcze i trzeci słowo rzuciło się w oczy i było niezmierznie drogie dla nas, młodych. Słowo to — "młodość".

Niezmiernie głęboko scharakteryzował stosunek społeczeństwa starszego i nas, młodych do pracy dla Polski ks. dziekan Świrski.

Prace nasze — mówił — może w tej walce o wolność kraju zbyt pełne stały się kłami i dlatego nie mam kończyć budowę jasnego, słonecznego dnia. Zadanie to czeka na młodych, co w życie wchodzi z czułą nieatrakcyjnością niewoli.

W nas przyszłość narodu widział dyr. Stemmler. Do walki o idealny, o czyste własne serce zwał nas, młodych, ks. Myszczewski; zapal i wiarę były z przemówień kol. Dembickiego i kol. Stommy, wrzawiających młodzieży, zgrupowanej w S.M.P. do najsłodszej i najbliższej postępcia do Chrystusa, utajonego w Eucharystii.

A więc — słońce, Mickiewicz i młodość, to były 3 struny, odzwierciedlały się raz po raz. A ponad wszystko rosło, wznosiło się, ogarniało młodość — Boga i kraju ołczyłego, młodość świętości, młodość życia. Młodość zaś rodzi zapał, a zapał młodość, przeskoczył i ze złem zwyciężył bój toczy. J. Wierzbicka.

OD REDAKCJI

W następnym numerze "Trybuny" umieszcimy artykuł o kongresie kol. naukowych, który się odbył w Warszawie w dn. 26—28 kwietnia. Przewidywaliśmy też artykuł o wystawie z dziełami fotograficznymi o zwycięstwie Akad. Druż. Harc. na Łętów. Młodego zbliżającego się "święta bazylika" podziwmy się z naszymi czytelnikami wspomnieniami kol. Koralkiewicza z pierwszego "misterium bazylikańskiego", które było organem zwanym przez młodzież akademicką.

Czy bóle nerwowe i migrena są uleczalne?

RÓWNIEŻ DLA REUMATYKÓW BARDZO CIEKAWIE!

Poniżej podajemy treść listu pana B. Bratkowskiego, Lwów. Reumatyzm, jak wiadomo, jest chorobą, która trwa długo, a czasem całe życie. Wypadałoby więc, że zniechęca do życia, że prowadzi do niezdolności do pracy. Jednakże, jak pisał pan Bratkowski, "nie należy się poddawać. Trzeba walczyć z chorobą, trzeba ją pokonać".

W naszym życiu kulturalnym wcale niezazwyczajną rolę tylko wskutek zadziwiającej bierności oficjalnej reprezentacji artystów wileńskich. "Towarzystwo artystów" — plastyków imienia Kierenskiego? —

Dam przykład bardzo jaskrawy, który chyba ostatecznie wyjaśni, o co mi chodzi.

Niema na żadnym uniwersytecie ani jednego woźnego, któryby nie miał sądu o znanych mu profesorach.

Sądy te mogą być trafne, śmieszne, głupe, złośliwe, chamskie i t.p. i t.p., ale są i będą, bo nikt nie zabroni woźnemu mieć zdania o profesorze i zdanie to wygłaszać.

Ala wyobraźmy sobie, że związek zawodowy woźnych uniwersyteckich wyłoni komisję, w celu zbierania działalności profesorskiej. Członkowie komisji pójdą na wykłady, posłuchają, a wreszcie wystąpią przed walnym zebraniem ze sprawozdaniem, w którym stwierdzą, iż profesor nie nadaje się do studiów zagranicznych i że oni, "jako woźni i wilnianie", po-

REFLEKSJE ODRODZENIOWE PO KONGRESIE

W ciągu paru ostatnich dni, młodzi w Wilnie wspaniale świętują. Święto, jakiego jeszcze dotąd nie było, które nieprędko znowu się powtórzy. Zsumowując teraz wyniki i wrażenia z obywatelskiego Kongresu Eucharystycznego, z radością stwierdzamy, że Kongres przebiegał i poruszał nie tylko kwestię społeczeństwa, nie tylko to, co zawsze i wyraźnie manifestowała swój katolicki pogląd na świat, ale też wstrząsnął całą młodością. Przez te parę dni, całe miasto, mówilo i myślało przede wszystkim o Kongresie i Kongresie żyło; a funkcje na wszystkich domach chorągwie stwierdzały wyraźnie, że uroczystości kongresowe nie są tylko świętem części społeczeństwa, ale bierze w tym udział całe Wilno, cały kraj.

Dla nas odrodzeniowców, dni Kongresu były szczególnie drogie. "Odrodzenie" zawsze kładło szczególny nacisk na życie Eucharystyczne, na wspólne Komunię Św. i zawsze starało się krzewić kult Eucharystii Św. wśród warstw akademickich. Dlatego nie będzie przesadą, gdy powiemy, że Kongres ostatni był w życiu "Odrodzenia" wileńskiego naprawdę jednym z największych uroczystości, jakiego dotąd przeżywało. Ambicją naszą było, by jaknajbardziej przyczynić się do oświecenia tych dni, by wziąć jaknajwyższy udział w Kongresie i jaknajwydatniej wspomóc organizatorów.

Zrobiłmy pod tym względem cośmy mogli, mimo gorącego czasu egzaminów. Naogół z pomiędzy szeregu referatów i odczytów, wygłoszonych na zebraniach plenarnych i sekcyjnych Kongresu dwa tylko zostały przydzielone młodzieży akademickiej i obu pod-

jęli się odrodzeniowcy. — A mianowicie 9-go w sobotę na zebr. Sekcji Młodzieży Poza-szkolnej kol. H. Dembicki wygłosił odczyt na temat: "Młodzież skupiona około Eucharystii Św.", to zadatkę kłopotów państwa i chowanie młodzieży", wygłosił niżej podpisany. — Poza tym wzięliśmy udział w zlocie S.M.P., gdzie kol. W. Lapiński wygłosił dwukrotnie referat dla delegowanych drużyn i druhen, oha na temat: "Radość w życiu człowieka". Oraz uczestniczyliśmy też w adoracjach noenych. — Był też i lapsus, potknięcie się; na skutek pewnego zdezorientowania i braku uprzedniego do-kiadnego porozumienia (zresztą nie bez winy nas samych), obecni na sali przedstawiciele "Odrodzenia" nie skorzystali z przysługującego im prawa głosu. Fatalny lapsus organizacyjny! Coś robić — mówi się, trudno, stało się i ciągnie się dalej.

Za to sobotnie zebranie Sekcji Młodzieży Poza-szkolnej wynagrodziło nam stokrotnie wszelkie zryty i smutki, bowiem, po referatach wygłoszonych przez odrodzeniowców, zebrana w sali młodzież w liczbie przeszło 2000 zgłosiła "Odrodzeniu" spontaniczną owację. Kilkakrotnie padł okrzyk podchwyciony przez całą salę: "Odrodzenie, niech żyje!" — Okrzyk ten, który się spontanicznie wyrwał z ust drużyn, znających nas z codziennej naszej pracy, jest dla nas największym uznaniem i największą radością. — Dowodzi to, że akcja katolicka na odcinku "Odrodzenia" jest na dobrej drodze pomimo wszystkich naszych pomyłek.

Stanisław Stomma.

Miejsce kuracyjne po III-cim trymestrze

Motto: cudze chwalić, swego nie znając, sami nie wiecie, co posiadacie.

Niniejszą nowostką na temat starego przysłowia oświecamy miejscowości oddalonej od Wilna o 24 km, a o 2 zaledwie od najbliższej stacji kolejowej. Słyszyc już zarzut, że jest to miejsce, w którym wygimnastykowany trenem przedegaminacyjnym umysł kolegow i koleżanek, że miejscowości takich jest bez liku, że pewnie znowu chodzi o piękno Troku, lub o odrestaurowanie Zielonych Jezior (może nadzwórnie, nie przypominam sobie dokładnie — co tam takiego było). Podobny zarzut dowodzi właśnie trafności dobrego miotu. O jakiegoś bowiem miejscowości, prócz Legacińska, będzie opowiadał student w przeddziedzi czterech egzaminów, na których (w sumie) spodziewa się otrzymać również cztery i dostojnie skutkiem tego rozstrój, — swoim kolegom, którym jest prawo, matematyka, lub medycyna, że wiesz, że definicja jako "nowojęzy", w której się doszukują "funkcji pochodnej", a w erotycznych snach widzą swe umiłowane, w postaci szkieletu, na każdej kości którego wisi odpowiednia karteczka: "Kość człowieka", "kość ogonowa", "piszczyca" i t. d.

Otóż Legacińska są miejscowością udrębiającą umysł, zdrowie i nerwy akademickie. Nie wątpię, że każdy o Legacińskiej słyszał, wie, że powstała ona w drodze skróconego wypróżnienia, w celu dostarczenia miejscowości wypoczynkowej właśnie nam, akademikom. Nie będę się również rozwodził nad ich stroną techniczno-gospodarczą — dostateczną rekojmia tego, że stoi ona na wysokości zadania, jest nazwisko kol. Dembickiego, prezesa Bratn. — Pom. Jeden natomiast moment chciałbym w swym artykule podkreślić, moment niedoceniany, być może przez zanabiorowane pracę umysłu.

Otóż nie mniejszym dowodem inteligencji od twórcy, jest umiejętność korzystania ze stworzonego. Nie przypominajmy swym postępowaniem przysłówowi ssa-ka, ordynarynie psem zwanego, który leżąc na śnie, sam nie i innym dostępnym do broni. Byłoby to bowiem postępowanie w najwyższym stopniu nieubytwalnym, a wynikałoby z braku inteligencji, co by coby nie bardzo ozdobiło nas, mieniących się awangardą miedlego pokolenia. Mało jest stworzyć warunki do odpoczynku — należy wypróżniać. Dziś instytut państwowych od lat walczy o udrożnienie i znika ich ilość dopiero osiągnęła jakiekolwiek rezultat w tej dziedzinie. Czyż więc my, serce i życie Wilna, złośmy dowód smutny zaiste, niezrozumienia własnych, najwzrostniejszych potrzeb? Czyż przez niewykorzystanie naszej zdobyczy, pozwolimy na ewentu-

alne jej nam odebranie na rzecz bardziej uświadomionych jednostek? Nie sądzę. Wreszcie przeciwnie: twierdząc, że każdy naprawdę potrzebujący wypoczynku uda się do Legacińska, a poprawiając swe zdrowie, stwierdza sam samemu ogromne znaczenie, jakie ta placówka posiada dla całokształtu życia akademickiego. Nie mogąc narazie odwieźć się starszemu społeczeństwu, nie baliśmy przynajmniej wybitnie niedwójdzicie, lekceważąc cel, ofiarowanego nam dobrodziejstwa.

No chciałbym być zrozumiany opanicznie, nie chodzi tu o samo zapalenie udręki, lecz o zapalenie jednostki i naprawdę tego go udręki potrzebujemy. Kto więc chce się tylko zrelaksować, lub ma dostateczne środki dla osiągnięcia wypoczynku na innej drodze — niech ze spokojem sumieniem obywatelskim, Legaciński omija.

Sądzę, że po tym apelu jeden tylko będzie powód do smutku: ten mianowicie, że Legacińska okazała się za małą dla ilości refleksyjnych na nie kandydatów.

"Kuracjusza czekają: żywicowe powietrze, kąpiele słoneczne i wodne, długie spacerki nad brzegami pełnowodnej w tym roku Wilgi, zamieszkałej przez ryby, z których żadna nie dopędy do nagie na korytarzu i nie zapyta: "A no, powiedzcie kolego, co to jest "Litis contestatio?"

Wisniewski Jerzy — Irys.

Przyp. Red. Dla uniknięcia nieporozumień, wyjaśniamy, że autor niniejszego artykułu nie jest osobą identyczną z kol. Jerzym Wisniewskim, b. prezesem Kola Prawników.

Z Kół Naukowych

— Z Kola Historyków Słuchaczy U. S. B. W sobotę dn. 16 maja br. o godz. 18 min. 15 w 1-yim terminie, w braku quorum, o godz. 18 m. 30 w II-gim terminie w sali wykładowej seminarium historycznego (Zamkowa 11) odbędzie się doroczne zwołanie Walnego Zgromadzenia Kola Historyków z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie; 2. Wybór Prezydium; 3. Odczytanie protokołu z ubiegłego Walnego Zgromadzenia; 4. Uchwalenie regulaminu obrad Walnego Zgromadzenia; 5. Sprawozdanie nieustępującego Zarządu; a) ogólnie; b) kasowe; 6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 7. Dyskusja nad sprawozdaniami; 8. Wniosek ustępującego Zarządu i ustępującej Komisji Rewizyjnej; 9. Wybory nowych władz: a) Zarządu; b) Komisji Rewizyjnej; 10. Wolne wnioski.

Obecność członków obowiązkowa. Kola Prawników podaje do wiadomości, że zapowiedziane repetytorium z prawa rzymskiego nie odbędzie się z powodu wjazdu z Wilna p. prof. Fr. Bossowskiego. O ewentualnym rozpoczęciu repetytorium po powrocie p. prof. Fr. Bossowskiego, będą specjalne zawiadomienia.

Z organizacyj ideowych

Rekolacje. Termin zapisywania się na jednodniowe rekolekcje zamknięte dla kolegow, konczy się w piątek przed południem. Ojdzad do Czarnego Brodu nastąpi w sobotę dn. 16 b. m. o godz. 18.50.

Odrodzenie. W piątek 22 b. m. o godz. 9 rano w lokalu "Odrodzenia" odbędzie się zebranie rozszerzonego zarządu t. zn. oprócz zarządu właściwego, wszystkich kierowników agent i referatów.

Chór. Dnia 17 odbędzie się wycieczka Choru do Zielonych Jezior. Zbiórka o godz. 8 na przystanku statków, odchodzących do Werek (ul. Kościuszki), poczem ojadz statkiem do Werek. Goście mile widziani.

CO SŁYCHAĆ

Dowodem, że istnieje na świecie odwaga, jest chyba to, że w okresie egzaminacyjnym studentów odważają się myśleć nie tylko o prawie rzymskim, lub gramatyce historycznej. A o czym myśla — posłuchajcie: O urzędowaniu przez Chór na złość wszystkim nie mającym czasu uczestnikom. "Parady akademickie" samodzielnego "Czwartku" — przyjdzie więc, słuchajcie i podziwianie.

O jakiejś tajemniczej wycieczce Kola Polonistów z prof. Pionem do Nowogródka i na Szwajc. Tocz się nawet zaiste spór nad tem, czy najpierw trzeba zobowiązać się do córki Tułowa, czy też Nowogród. Odbędzie się nawet w tej sprawie zebranie zwłone na inny dzień, a odbyte w inny.

O zamorowaniu Bazyliżką przez harcerzy z Kilonetrem na czele. O wielkiej wycieczce Odrodzenia do Troku, która się tylko odbyła nad tem, kiedy ją lepiej urządzić: czy podczas egzaminów prawników, czy humanistów. Wj.

SPROSTOWANIE

Kol. Wolski prosił nas sprostować, że nie jest członkiem "Odrodzenia" i że wobec tego nie mógł w żadnej formie reprezentować "Odrodzenia" na wiece protestacyjnych, zorganizowanych przez Legion Młodych, jak to mylnie było wydrukowane w szeregu pism wileńskich.

Redakcja "Niezależnej Trybuny Akademickiej" dziurkuje we wtorki od godz. 12 min. 30 — 13 min. 30 w lokalu "Odrodzenia" przy ul. Uniwersyteckiej 7-9. Redaktor Wacław Lapiński.

Narada w sprawie pomocy powodziannom

W sprawie pomocy ludności Wileńszczyzny zwołał p. wojewoda Kirtkils w dniu 13 bm. do Urzędu Wojewódzkiego wielką naradę, na którą przez wszystkich starostów przybyli starostowie zainteresowanych urzędów niepospolonych, wileńskich oddziałów banków państwowych, naczelnicy poszczególnych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, przedstawiciele Magistratu m. Wilna, oraz Komitetu Obywatelskiego Pomocy Powodziannom.

Z ramienia p. ministra rolnictwa, jako jego delegat uczestniczył przybyły umyślnie do Wilna na konferencję naczelnik wydziału produkcji roślinnej tego Ministerstwa p. Kazimierz Woyno.

P. wojewoda Kirtkils wyłuszczył na wstępie główny cel konferencji, którym jest określenie na podstawie relacji pp. starostów rozmiarów i cyfrowej wysokości najbardziej potrzebnej pomocy, obmyślenie środków zaradczych oraz metod i formy pomocy.

Z przebiegu konferencji okazało się, że pomoc ta musi być różnorodna, tak jak różnorodne są szkody. Najbardziej piękną okazała się kwestia zasiań pól i obsadzenia ogrodów, następnie naprawa budynków lub budowa nowych, naprawa dróg i mostów, naprawa studzien, opieka sanitarna i t.d. Znaczne obszary ziemi ornej woda zamulała piaskiem na pół metra lub metr wysokości przemieniała w nieużytki, uległy zniszczeniu zasiewy zimowe żyta, skutkiem czego nawet w okresie zimowym i na przedmoku roku 1932 dadzą się ludności dotkliwie odczuć następstwa tegorocznej powodzi.

STRATY W POSZCZEGÓLNYCH POWIATACH

P.p. starostowie składali kolejno referaty o skutkach powodzi na terenie podległych im powiatów.

W pow. święciańskim uległo zniszczeniu 524 ha zasiewów. Straty dadzą się określić sumą 250000 zł.

W pow. wileńskim - trockim uległo zniszczeniu 184 ha i częściowemu uszkodzeniu 81. Suma wszystkich strat osób prywat-

nych na drogach samorządowych w tym powiecie wynosi 213.000 zł.

Pow. Osmiański poniósł straty na 106 tys. zł. Najwięcej uciepiała miejscowość Przewozy. W kwocie 106.000 mieści się kwota 65.000 obejmująca uszkodzenia dróg.

W pow. mołodeckim straty ludności samej wyniosły 200.000 zł.

Pow. wilejski określił ogólne swe straty na 320.000 zł.

Pow. postawski na 240.000 zł. W pow. brastawskim powódź wyrządziła szkód we własności prywatnej na 900.000 zł. Nie licząc strat kupców leśnych, samorządu i świątyni. Około 200 budynków uległo zupełnemu zniszczeniu, a 433 budynki zostały uszkodzone. Woda zalała 2333 ha grunów roln. 1249 ha łąk, 56 ha ogrodów, Ożyminy zniszczone zostały 1043 ha. Woda zalała 1127 ha ornej roli. Zalane było trzydzieści kilka miejscowości. Ucierpiał od powodzi 2300 osób. Najdotkliwiej powódź nawiedziła miasteczko Druje.

W pow. dziśnieńskim straty określił różnicę 800.000 zł, z czego na budynki warztały ziemianie, handlowe i t.d. przepadła blisko 400.000 na straty rolnie 137.000 na drogi 162.000 i t.d.

We wszystkich powiatach, a zwłaszcza w brastawskim i dziśnieńskim rozwinęły się starostwie przy pomocy miejscowych komitetów od pierwszych chwil katastrofy energiczna akcja podnoszenia ludności dzięki otrzymanym od wojewody kredytom i pożyczkom. Tak np. w osmiańskim, w Przewozach 131 osób przez dni 30 otrzymywało żywność. W pow. brastawskim dostarczano żywność (w Dru 1300 osobom) w pow. dziśnieńskim dożywiali przy 3450 osób.

We wszystkich miejscowościach nawiedzonych przez powódź uległo zniszczeniu bardzo wiele ziarna. Dokarmianie ludności odbywa się w wielu miejscowościach jeszcze do tej pory.

STRATY NA TERENIE M. WILNA

Straty na terenie m. Wilna przedstawił szczegółowo starosta grodzki p. Iszora. A wyrażają się one w następujących cyfrowych danych:

1) samorząd t.j. Magistrat m. Wilna poniósł straty w sumie 666023 zł, a mianowicie: remont szpitala 8500, ścieki 30.000 filtry i kanały 80.000 ulice 110.000, przyczółki mostowe 50.000, baseny osadowe 14.000 instalacja elektryczna 30.000, zabezpieczenie elektryczni 35.000, zamiana prądu stałego na zmienny 189.253.

Szkody w obiektach państwowych w Wilnie wyniosły 98118 zł, a mianowicie szkody w zbiornikach państwowych i pałacu Tyszkiewicza 43312, w realności przy ul. Młynowej 2 — 23102, w inspektach majątku 1158 — 33.000 Szkody policji państwowej posterunku rzeczniczego 1704 zł.

Szkody osób prywatnych w mieście Wilnie obliczone są na 177685 zł.

Ogólna suma strat, poniesionych przez Wilno, wynosi 980 tysięcy zł.

W dalszym ciągu konferencji pp. starostowie przyczyniali sumy, jakie niezbędne są dla udzielania pomocy chociażby częściowej, lecz natychmiastowej doraźnej pomocy na zasiew i odbudowę. Na pomoc tę pódla kredyty rządowe i kwoty zebrane przez społeczeństwo, są to na razie wobec ogromu klęski, kwoty niewystarczające na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb ludności gmin, zniszczonych przez powódź. P. wojewoda uczestnicząc wielokrotnie w dyskusji udzielił starostom szczegółowych wskazówek co do sposobów pomocy ludności.

Kredyty rządowe będą starostom przez p. wojewodę przekazane natychmiast po wysynowaniu ich przez rząd.

POMOC W NATURZE

Obecni na konferencji przedstawiciele urzędów niepospolonych deklarowali pomoc w naturze. I tak Dyrekcja Lasów i Dóbr Państwowych będzie mogła odstąpić około 500 festmistrzów budnica bezpłatnie, a 5 ty się festmistrzów sprzedać na kredyt półtora roczny. Mieszkańcy, poszkodowani przez powódź, uzyskają prawo wypożyczenia bydła w lasach państwowych. Państwowy Bank Rolny organizuje pomoc w postaci pożyczek siewnych i rozszala już do wszystkich kas komunalnych w gminach i powiatach pisma z przyznaniem ulg przy spłatach kredytów siewnych. Przewidywano również wszelkie możliwości co do ulg w podatkach samorządowych, gminnych i państwowych dla miejscowości, które dostały dwa wagony nitrostatu wartości 10 tys. zł.

— Posiedzenie Kom. Wykonawczego niesienia pomocy powodziannom. Dnia 15 bm. o godzinie 11 odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego niesienia pomocy ofiarom powodzi w malej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

W zebraniu weźmie udział p. Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz.

RÓŻNE

— Podziękowanie. W imieniu Komitetu Igo Archidiecezjalnego Kongresu Eucharystycznego odczytując sobie za miły obowiązek złożyć gorące i serdeczne podziękowanie p. prof. Władysławowi Kalinowskiemu, jako dyrygentowi chóru "Echo" i "Hasło", orkiestrze wojskowej i pp. muzykom, biorącym udział w orkiestrze, za przepięknie wykończone śpiewy i muzykę podczas uroczystej suny na Placu Katedralnym na zakończenie Kongresu. A także T-wu "Sokół", Strazy Ogniovej, Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, Czerwonemu Krzyżowi i wszystkim innym organizacjom i poszczególnym osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do uświetnienia uroczystości Kongresowych.

Serdecznie też dziękuję p. Sztrallowej za łaskawe i bezinteresowne wypożyczenie fis harmonii na te uroczystości.

— Kazimierz Alchalciewicz Bp. Prezes Komit. Kongresu Eucharystycznego.

— Na rzecz powodziann. Uczniowie gimnazjum Og. Jezuitów bodegrają w swej sali (Wielka 58) dn. 17 maja w niedzielę o g. 18 komedie w 3 aktach p.t. "Lekarz mimo woli" (nasł z Moljera). Komedie poprzedzi koncert uczniów tegoż Gimnazjum. Cena biletów od 50 gr. Cały dochód przeznaczają się dla powodziann.

Zarząd Okręgowy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Wilnie powiada, że w dniu 15 maja r.h. w kinie Ogniska Kolejowego zostanie wyświetlony film pod tytułem "Cztery Dłajki", z którego całkowity dochód zostanie przeznaczony na nabycie sprzętu sportowego dla Ogniska Kolejowego Przysposobienia wojskowego st. Wilno.

— Podziękowanie. Rada Pedagogiczna Państwowego Średniej Szkół Przemysłowo-Handlowej im. Emmy Dmochowskiej składa gorące podziękowanie p. t. Jagminowi, Kropownikowi, Małeszewskiemu, Smurkowi, Swolkiniowej i Wylejskiej, którzy bezinteresownie współdziałali w koncercie dla młodzieży w dniu "Święta Książki" uczynili uroczystość tę piękną i wzniosłą. (dalszy ciąg kroniki na stronie 4-ej)

Ucieczka przemysłowca po zaciągnięciu krociowych zobowiązań

POLICJA LITEWSKA ZWRACA SIĘ O POMOC DO NASZYCH WŁADZ GRANICZNYCH

Znany jeszcze przed wojną na terenie Wilna przemysłowiec Lewi, w roku 1916 przeniósł swe przedsiębiorstwa do Kowna gdzie założył kilka ogromnych młynów a ponadto nadal prowadził handel zbożem.

Uchodził on za bardzo żołądź człowieka, więc nie dziwnego, że wieść o nagłym jego zniknięciu wywołała w Kownie i Kłajpedzie ogromne poruszenie w sferach handlowych. Szczególnie są zaskoczone niektóre banki i domy handlowe, którym Lewi był winien przeszło 150 tys. litów.

Jednocześnie okazało się, że i skarb państwa rościł do zbiegłego przemysłowca pretensje natury finansowej wyrażające się sumą 80 tys. litów.

Lewi jest poszukiwany przez policję kowieńską, która również zwróciła się do polskich władz granicznych z prośbą o wszczęcie poszukiwań za zbiegiem, bowiem posiada informacje, że uciekł do Wilna.

Echa demonstracji komunistycznej na cmentarzu

B. RADNY DZIŹIUL SKAZANY NA 5 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

W dniu 7 grudnia 1929 r. odbył się na cmentarzu Rossa pogrzeb znanego komunisty Justyna Juchny.

Wykorzystał to ówczesny radny m. Wilna zionek PP lewicy — Jan Dziżiul i zorganizował wiec, na którym wygłosił antypaństwowe przemówienie. Poza tym inni uczestnicy wiecu rozrzucali ulotki komunistyczne.

Uczestników wiecu pociągnięto do odpowiedzialności i sąd okręgowy wyznosił wyrok skazujący.

Dziżiul jako przywódca otrzymał półtora roku więzienia, a pozostali od 6 m. twierdzy do roku i 6 miesięcy więzienia.

Wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego gdyż prokurator za skarżył wyrok. Sąd, pod przewodnictwem sędziego Bądzkiewicza wyrok poprzedni zmienił i skazał: Dziżiula na 5 lat więzienia ciężkiego, Bucmanównę, Fejgelman, Gurwicza, Lapiusa i Dercańska — 4 lata c. w., Hermana na 3 l. twierdzy, Turkiewiczównę na 2 lata twierdzy. W stosunku do pozostałych (wszystkich oskarżonych było 22) wyrok Sądu Okr. pozostał bez zmiany.

Nadmienić należy, że skazana Turkiewiczówna została w pierwszych dniach maja wysiedlona z Polski, jako uciążliwa cudziemka.

KRONIKA

CZ. ARTEK
Dziś 14
Wnieb. P.
jutro
Zofii

W. s. g. 3 m. 18
Z. s. g. 7 m. 12

SPOTRZECZENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U.S.B. W WILNIE

